

Globalizacja a krajobraz. Część 1: Europa w Chinach

Termin globalizacja oznacza ogół różnorodnych procesów, w wyniku których to, co wcześniej uchodziło za lokalne, miejscowe bywa powielane w innych częściach świata. Niektóre z tych procesów odnoszą się do gospodarki, niektóre do polityki, jeszcze inne do wzorów kultury. Procesy globalizacyjne nie są tylko i wyłącznie wynikiem funkcjonowania nowoczesnego świata, dokonywały się już w przeszłości. Jedwabny szlak, dzięki któremu do Europy z Chin trafiły porcelana i jedwab, przyprawy korzenne z Indii i krajów arabskich, Wielkie Odkrycia Geograficzne, dzięki którym Europejczycy poznali smak ziemniaków, kukurydzy czy tytoniu to tylko niektóre z przykładów. Globalizacji zawsze sprzyjały migracje i przemieszczenie się ludności, wówczas dochodziło do wymiany tych elementów kultury, które rozpoznawano jako atrakcyjne. Z drugiej strony kolonizacja i podbój zmuszały często lokalną ludność do przyjmowania wzorów, języków, sposobów komunikacji, przedmiotów kulturowo obcych. Globalizacja oznacza także migracje wzorów krajobrazowych, co znalazło w toku historii przełożenie na popularność chińskich czy japońskich ogrodów w Europie, USA, czy Australii, odtwarzanie fragmentów miast europejskich w Chinach, międzynarodową architekturę drapaczy chmur spotykanych w wielu miastach świata. Odpowiadają za to wzrost bogactwa, atrakcyjność miejsc rozpoznawanych jako estetyczne (lub z jakichkolwiek innych powodów), także turystyka i opracowania dziennikarzy i naukowców popularyzujących pewne widoki. Niektóre z nich z czasem stają się ikoniczne.

Europa w Chinach

Od połowy XIX wieku, w wyniku wojen opiumowych i w obliczu zagrożenia militarnego Chińczycy zmuszeni zostali do ustępstw na rzecz Brytyjczyków, Francuzów, Rosjan, Niemców, Japończyków. Między innymi żądania najeźdźców dotyczyły udzielania im koncesji terytorialnych. Brytyjczykom dostał się Hong Kong, Niemcom Qingdao, a Szanghaj „uczciwie” został podzielony między wszystkich. I tak powstały w Szanghaju dzielnice brytyjska czy francuska. Po II wojnie światowej chiński rząd próbując zrzucić piętno kolonializmu i odzyskać kontrolę nad terytorium usunął przedstawicielstwa handlowe i finansowe obcych państw. Jednakże po 11 kongresie Komunistycznej Partii Chin z roku 1978 i w ciągu lat 80. XX wieku, dzięki polityce Deng Xiaopinga nastąpiło gospodarcze i finansowe otwarcie Chin.

Położony nad rzeką Huang Pu szanghajski Bund jest częścią tego dziedzictwa.



Fotografia1.: Fragment Bundu z promenadą. Fot. M. Gimbut.

To fragment przybrzeżnej części miasta, jedno z najchętniej odwiedzanych przez turystów miejsc. Ta część miasta leżała pod zarządem brytyjskim, i to Brytyjczycy, a później Amerykanie odpowiadają za jej architekturę, choć znajdowały w nich siedziby banków i przedsiębiorstw handlowych z wielu europejskich krajów (w tym Belgii, Francji, Włoch, Rosji i Niemiec) oraz USA i Japonii. Jest to kompleks 52 budynków, rozciągniętych na długości nieco ponad 1,5 km. Większość z nich wybudowana jest w stylu eklektycznym, ale odnajdziemy tam również budynki w stylu neoklasycystycznym, modernistyczne, czy art deco.



Fotografia 2.: Widok na Bund. Fot. M. Gimbut.

Najlepszy widok na Bund oferuje wschodnie nabrzeże. Od zachodu, od strony Bundu z kolei rozpościera się widok na Pudong, szanghajska dzielnicę finansową z najwyższymi w Chinach drapaczami chmur: liczącym 632 metry Shanghai Tower, 492 metry Shanghai World Financial Center, czy 420 metrów Jin Mao Tower.



Fotografia 3.: Widok na Pudong. Fot. M. Gimbut.

Po obu stronach rzeki ścielą się promenady. Ta od strony Bundu przebudowana została w roku 1986 po serii tajfunów, według projektu holenderskiego architekta Paulusa Snoerena. Ta od strony Pudongu podniesiona w postaci spacerowej estakady daje widok zarówno na Bund jak i trzy najwyższe budynki Szanghaju. Obie strony rzeki podziwiać można także z kursujących między nimi promów. Od lat 90. XX wieku Bund promuje się w Chinach jako część „kolonialnego dziedzictwa” w celu przyciągnięcia turystów. Miejsce, które przez

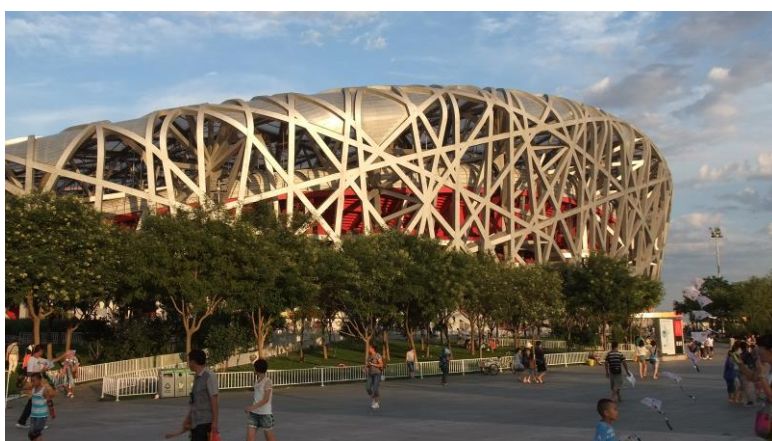
dziesięciolecia kojarzone było z traumą, wysiłkiem i poniżeniem współcześnie promowane jest jako symbol udanego spotkania Wschodu i Zachodu, przezwyciężenia trudnej historii, staje się składnikiem dumy i nowej tożsamości.

Trzecie poważne „otwarcie” Chin na świat zewnętrzny, w tym wpływy europejskie nastąpiło tuż przed Igrzyskami Olimpijskimi w Pekinie z roku 2008. Wówczas to zaproszono do Państwa Środka wielu architektów z Europy do realizacji różnych projektów, które ze względu na koszty lub rozmach nie miałyby szans na urzeczywistnienie i wyjście z poziomu projektu nigdzie indziej. I tak między innymi powstały bardzo nowoczesne, i w oczach niektórych dziwaczne, budowle jak zaprojektowane przez francuskiego architekta Paula Andreu Narodowe Centrum Sztuki w Pekinie (National Centre for the Performing Arts) zwane ze względu na kształt budowli Wielkim Jajem. Konstrukcję z tytanu i szkła otacza sztuczny staw. Innym przykładem jest zaprojektowana przez Holendra Rema Koolhaasa i Niemca Ole Scheerena siedziba telewizji CCTV. Budynek wybudowany ze stali i szkła przez mieszkańców Pekinu zwany jest Wielkimi Bokserkami.



Fotografia 4.: „Wielkie Jajo” w Pekinie. Fot. M. Gimbut.

Przy współudziale szwajcarskich architektów: Jacquesa Herzoga i Pierre’a de Meuron oraz artystycznym nadzorem chińskiego artysty Ai WeiWei’a wybudowano w Pekinie chińską dumę narodową - bardzo nowoczesny Stadion Narodowy zwany Ptasim Gniazdem ze względu na jego stalową konstrukcję przypominającą poprzepłataną gałązki gniazda.



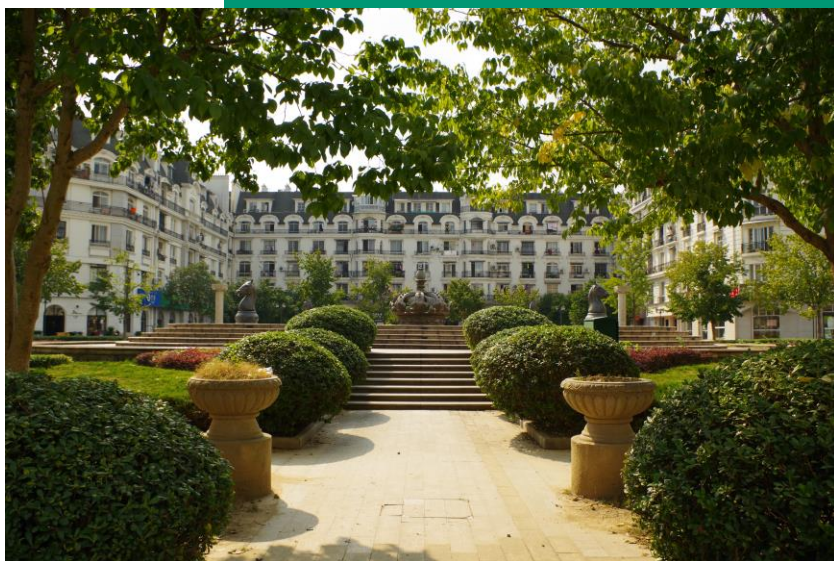
Fotografia 5.: Ptasie Gniazdo w Pekinie. Fot. M. Gimbut.

Tuż obok stadionu znajduje się Pekińskie Centrum Pływackie, zwane Wodną Kostką, zaprojektowane przy współudziale australijskiej firmy architektonicznej PTW Architects oraz londyńskiej międzynarodowej grupy inżynierskiej Arup.



Fotografia 6.: „Wodna Kostka” czyli basen olimpijski w Pekinie. Fot. M. Gimbut.

Złote czasy dla architektów europejskich skoczyły się po dojściu do władzy obecnego prezydenta Xi Jinpinga, próbującego wskrzeszać rodzime style, promującego chińskie i lokalne marki i projekty. Ale do głosu doszły inne projekty, głównie związane z architekturą mieszkaniową, tworzone przez architektów chińskich, lecz kopiujące wzory wypracowane w Europie. Najbardziej spektakularnym przykładem pozostaje tu powstała w mieście Tianducheng, niedaleko Hangzhou, replika fragmentów Paryża. W mieście wybudowano między innymi kopię wieży Eiffela w skali 1:3 (108 metrów), na obszarze 31 kilometrów kwadratowych wzniesiono dzielnicę budynków mieszkalnych w stylu paryskich kamienic Haussmanna, ogrody wzorowane na wersalskich, kopię Łuku Triumfalnego i w miniskali Pól Elizejskich, replikę fontanny Neptuna, siatkę uliczek i alejek z dużą dbałością o detale (np. uliczne latarnie, płyty chodnikowe, pachołki oddzielające chodniki od ulicy, etc.).



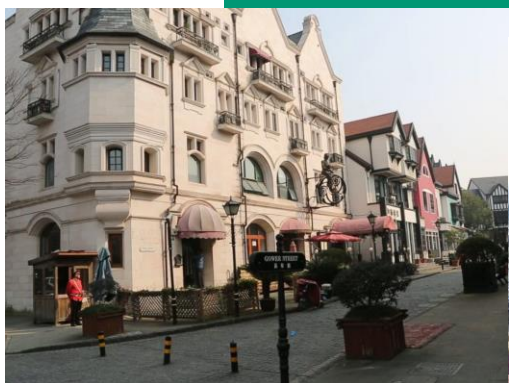
Fotografia 7.: Fragment osiedla Tianducheng czyli „Chińskiego Paryża”. Fot. M. Gimbut.

Wybudowano nawet kopię Pałacu Wersalskiego, w którym umieszczono replikę obrazu Leonardo da Vinci *Mona Lisa*. Tianducheng to z jednej strony atrakcja turystyczna, z drugiej

zaś miasto, w którym ludzie, żyją, pracują, wychowują dzieci. Narzuca się tu w sposób oczywisty porównanie z podobnymi replikami słynnych budowli (w tym Wieży Eiffela czy piramid egipskich) w Las Vegas. O ile jednak w stanie Nevada wybudowano „jedynie” hotele, których bryły wzorowane są na oryginalnych budowlach, o tyle w Tianducheng mamy do czynienia z żywym, pulsującym swoim rytmem miastem.

Pytaniem otwartym pozostaje to o tożsamość miejsca i jego mieszkańców. Jedni twierdzą, że charakter Tianducheng oddaje atmosferę miast europejskich, że to „autentycznie europejskie miasto”, inni woleliby, aby replika wieży Eiffela została rozebrana, ponieważ przynosi miejscu wstyd i śmiech. Sposób życia mieszkańców „chińskiego Paryża” nie odbiega od sposobu życia Chińczyków w innych miastach Chin. Brak to paryskiego nocnego życia, a restauracje serwują tylko chińskie potrawy. Większość rzeźb odlana jest w brązie, choć ich pierwowzory są marmurowe, a replikę wieży Eiffela otaczają wciąż niezagospodarowane łąki. Miasto początkowo puste, okrzyknięte zostało jednym z chińskich *ghost towns*, „miastem-duchem”. Jednak jak pokazał czas, pierwotnie obliczone na 10000 mieszkańców miasto w chwili obecnej zamieszkuje około 30000 osób, „paryskie kamienice” otoczone zostały popularnymi w całym Chinach osiedlami bloków wielopiętrowych. Należałoby jednak powstrzymać się od zdecydowanej i negatywnej oceny tego fenomenu, oceny, zgodnie z którą Tianducheng pozbawione jest tożsamości, pozostaje niczym więcej niż parkiem tematycznym, w którym nie ma miejsca i możliwości na szczepienie tożsamości zamieszkujących w nim ludzi. Nie wiemy oczywiście w jakim kierunku miasto będzie ewoluować, choć jest to z pewnością przykład na fascynację Europą i jej kulturą, ale także zupełnie komercyjne przedsięwzięcie dewelopera, który liczył na łatwą sprzedaż mieszkań w stylu paryskim.

Nie jest to jedyna tego typu inicjatywa w Chinach. W Szanghaju znajdują się jeszcze osiedla mieszkaniowe odtwarzające architekturę i atmosferę miast: niemieckiego, angielskiego (w stylu „bulwaru nad Tamizą” z czerwonymi budkami telefonicznymi, pomnikiem Winstona Churchilla, Harry’ego Pottera i strażnikami noszącymi czerwone uniformy niczym straż pałacowa w Londynie) włoskiego i holenderskiego.



Fotografia 10.: „Londyński bulwar” w Szanghaju. <https://abcnews.go.com/International/chinas-fake-cities-erie-replicas-paris-london-jackson/story?id=36525453>



Fotografia 11.: Tower Bridge w Suzhou. <http://shanghaiist.com/2017/02/27/suzhou-london-tower-bridge/>

W miejscowości Huizhou, w prowincji Guangdong odtworzono fragment austriackiego Hallstatt. W Changde, w prowincji Hunan wybudowano dzielnicę inspirowaną starym miastem Hannoveru, zaś w słynącym z klasycznych ogrodów i kanałów Suzhou, w prowincji Jiangsu, znajduje się między innymi duplikat paryskiego mostu Alexandra III, a także londyńskiego Tower Bridge, jednakże w wersji ulepszonej (Chińczycy zbudowali 4 zamiast 2 wież mostu).

Podobne plany ma jeszcze miasto Fuzhou, w którym władarze planują odtworzyć fragmenty Stratford, miasta Szekspira. Miejsca te są chętnie odwiedzane przez nowożeńców liczących na ciekawe sesje fotograficzne. Popularnością cieszą się zwłaszcza „ogrody wersalskie” w Tianducheng. Ale zamieszkiwanie w takich miejscach podnosi prestiż. Za wzór wybierane są miasta powszechnie w Chinach kojarzące się z sukcesem i bogactwem, takie, które przez Chińczyków są zwiedzane. Europa, ze względu na wielkie bogactwo kulturowe jest najchętniej wybieranym przez Chińczyków miejscem do podróży zagranicznych, a w Europie Francja, Niemcy, Anglia i Holandia należą do krajów pierwszego wyboru.

Wybrane przykłady pokazują, w jaki sposób zapożyczone wzorce: ekonomiczne, polityczne, kulturowe, obyczajowe czy estetyczne znajdują przełożenie na sposoby myślenia o przestrzeni i jej zagospodarowywaniu. Pokazują, mam nadzieję, również, że nawet najtrudniejsza historia, w wymiarze architektonicznym może zostać wykorzystana jako element promujący i podnoszący wartość, w tym nie tylko estetyczną ale również ekonomiczną i kulturotwórczą okolicy. Fascynujące jest obserwowanie jak obce wzory krajobrazowe oswajane są przez lokalne społeczności, adaptowane do miejscowych zwyczajów, wpisywane w tożsamość.

Magdalena Gimbut

Literatura

Bosker Bianca. *Original Copies: Architectural Mimicry in Contemporary China*. Wydawnictwo: University of Hawai'i Press. Honolulu 2013.

<http://francoisprost.com/portfolio-item/paris-syndrome/> [dostęp 11 sierpnia 2018].

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-5340579/Chinese-people-love-fake-Paris-town.html> [dostęp 11 sierpnia 2018].